GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 35. — W Piątek dnia 10. Lutego 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Lutego.

Przybył tu: Par Anglii, Lord Joley, z Drezna.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 4 Lutego.

Heroldya Królestwa Polskiego.

W dalszym ciągu uwiadomienia swego z daty 25. Listopada (7. Grudnia) r. z. podaje do wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa pod dniem 21. Listopada (3. Grudnia), 2. (14.) Grudnia r. z. i 18. (30.) Stycznia r. b. zapadłych, uznanymi zostali za szlachtę dziedziczną z tytułu nabytego przed ogłoszeniem prawa: 6) PP. Alexander Kiedrzyński, herbu Ostoja; 7) Hipolit Michał Roch Ignacy (4ch imion) Brzostowski, herbu Strzemie; 8) Jan Chryzostom (2ch imion) Mikorski, herbu Ostoja; 9) Stanisław Wojewódzki, herbu Habdank; 10) Antoni Unierzyski, herbu Jastrzębiec; 11) Roman Bierzyński, herbu Korwin; 12) Alexander Puchała, herbu Puchała; 13) Roman Sokołowski, herbu Pomian; 14) Hipolit Ludwik (2ch imion) Gorzkowski, herbu Tarnawa; 15) Stefan Złotnicki, herbu Nowina; 16) Tadeusz Józef (dwóch imion) Wyszyński, herbu Trzywdar; 17) Klet Wojciech Ignacy (3. imion) Żebrowski, herbu Jasieńczyk; 18) Fortunat Wincenty z Ferrary Jan Nepomucen Józef (4. imion) Zebrowski, herbu Jasieńczyk; 19) Erazm Załuskowski, herbu Rola; 20) Leon Waleryan z Kaliszkowic Załuskowski, herbu Rola; 21) Karol Głuski, herbu Ciołek; 22) Marcelli Głuski, tegoż herbu; 23) Franciszek Głuski, tegoż herbu; 24) Alexander Leśniowski, herbu Gryf; 25) Adam Szydłowski, herbu Lubicz; 26) Kazimierz Tański, herbu Nałęcz; 27) Jan Bourmaister Radoszkowski, herbu Szala; 28) Jan Grandeville Malletski, herbu Bastion; 29) Andrzéj Stokowski, herbu Jelita; 30) Jan Wincenty Bandtkie, herbu Stężyński; 31) Piotr Komierowski, herbu Pomian; 32) Ignacy Laurenty (dwóch imion) Wężyk, herbu Wąż; 33) Edmund Apolinary (dwóch imion) Przyłubski, herbu Poraj; 34) Ludwik Gorczyczewski, herbu Gozdawa z odmianą; 35) Jakób Okęcki, herbu Radwan; 36) Kajetan Kwiatkowski, herbu Jastrzębiec; 37) Marcelli Raczyński, herbu Nałęcz; 38) Andrzéj Deskur, herbu Góra Złoto-Skalista; 39) Józef Krasiński, herbu Slepowron; 40) Antoni Skupieński, herbu Belina; 41) Wojciech Skupieński, tegoż herbu; 42) Alexander Skupieński, tegoż herbu; 43) Stanisław Sku-

pieński, tegoż herbu; 44) Józef Wojciech (dwóch imion) Czarnowski, herbu Grabie; 45) Paweł Cieszkowski, herbu Dołęga; 46) Krzysztof Cieszkowski, tegoż herbu; 47) Ignacy Cieszkowski, tegoż herbu; 48) Zacheusz Filip Jan (trzech imion) Rzeszotarski, herbu Junosza; 49) Leon Jan (dwóch imion) Kozłowski, herbu Jastrzębiec; 50) Wiktor Łukasz (dwóch imion) Kozłowski, tegoż herbu; 51) Walenty Węgrzecki, herbu Lubicz; 52) Bruno Kieiński, herbu Rogala. — W Warszawie, dnia 1. Lutego 1837. — (Tu podp.)

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Stycznia.

Niesłychane ogłoszenie niewinnymi buntowników, ujętych z bronią w ręku, ciągle tu jeszcze jest przedmiotem rozmów. Wypadek ten tak jest dziwny, że każdy człowiek, posiadający nie zupełnie jeszcze przytępione wyobrażenie o słuszności i nie oddany fałszywym wnioskom, patrzy z oburzeniem na podeptane prawa. Ujęto buntowników z bronią w ręku na uczynku; są to poczęści wojskowi, którzy swemu Królowi i chorągwi na wierność przysięgli; zwiedli oni swoich podwładnych, chcieli rząd obalić, nową władzę ustalić i postępowanie swoje kuszeniem się o zabójstwo i zbrodnią stanu oznaczyli. Nie zapierają się niczego, nie okazują najmniejszego żalu; zatwardziałość owszem napełnia przed Sądem winowajców, godnych kary śmierci. Sąd przysięgłych ma znieważonym chorągwiom, zagrożonemu krajowi, Królowi i nadwerężonemu honorowi oddać sprawiedliwość; ma on, nie troszcząc się o żadne stronnictwo i sofizmata, słuchać głosu rozumu i sumienia. Sąd ten uznaje uroczyście, że wszyscy spiskowi niewinni. Znajdują się wypadki, które w swojéj dzikiéj bezwzględności tak obnażonemi się być okazują, że każdy rozbiór w porównaniu z niesłychanym wypadkiem niedostatecznym się być zdaje, i że jedynie tylko sam wypadek niesłychany wspomnieć potrzeba. Wypuszczenie bowiem na wolność Ludwika Buonapartego, którego organa rewolucyi za płaszczyk do pokrycia takowego wyszydzenia prawa używają, w żadnym nie zostaje związku z wyrokiem Sądu przysięgłych. Jedyném pytaniem było — czyli spiskowi — spiskowi wojskowi są winni lub niewinni? A chociaż nam rok upłyniony nie jedno przyniósł nieszczęście, przecież zupełne uświęcenie buntu w obliczu prawa dla ostatnich dni tegoż zachowaném było. Dla téjto przyczyny wydali wszyscy dobrzemyślący okrzyk oburzenia, którego biesiady i serenady zagłuszyć nie mogły, i który teraz, gdy się umysły nieco uspokoiły, cały kraj napełnia i — jak słyszymy — we wszystkich częściach Niemiec żywy odgłos znajduje. Znane są bachanalie zwiedzionego przez podstępnych podżegaczy ludu; wiadomo jest, że i wtedy także wyprawiano biesiady i serenady, gdy w Paryżu miecz katowski i terroryzm panowały. Umilkły już przedajne głosy; lecz długo jeszcze Elzaczyk (albo Sąd przysięgły Elzacyi) będzie się musiał ścierać z prawdą i historyą, zanim się z takowego pogwałcenia prawa usprawiedliwi. W ten także sposób objawia się i tu teraz opinia publiczna i tu i owdzie słychać podobne głosy: Jakież rękojmie stawić może w wzburzonych czasach Instytut, który wyrokiem swoim na oczywistéj zbrodni piętno niewinności wyciska? Jest on albo całkiem zawisłym, albo téż uświęca każdą zasadę buntowniczą. Na szczęście Francyi przyjmują tu pierwsze zdanie, aby w wypadku tym nie upatrywać symptomatów głęboko zakorzenionego złego, ale tylko przemijające zjawisko, wywołane przez różne ścierania się. Bo jakąż przyszłość rokowałby nam drugi wniosek? Wierność dla Króla, honor chorągwi, nienaruszona świętość przysiąg jest i była zawsze węzłem i warunkiem żołnierzy. Bez tego nieskazitelnego honoru zapadałaby się cała budowa, i chorągwie, których przeznaczeniem jest zapewnić honor i blask kraju, służyłyby za sztandary buntu i grabieży przeciwko tym, których bronić i zasłaniać mają. Dla tego pyta się obywatel, jakie nas skutki czekają, jeżeli żołnierz bezkarnie dopuszczać się może buntów i spisków, i jeżeli za nie biesiadami i serenadami wynagradzanym będzie? — Prawdziwém zadowolnieniem dla uczucia niemieckiego w Elzacyi było, że najbardziéj poważane organa niemieckie zdanie swoje jasno i bez ogródki o tym wypadku obwieściły, i że i tu już głos prawdy czcze odurzenie zagłuszył.

Z dnia 30. Stycznia.

Lubo chwila, w któréj Meunier przed Sądem Izby Parów stanie, coraz bardziéj się zbliża, publiczność wszelako żadnych zgoła nie ma wiadomości o tym zbrodniarzu. Całą sprawę zasłania głęboka tajemnica i nie wiadomo nikomu, czy instrukcya processu wspólników zbrodni wyśledziła.

Gryppa od dni kilku w Paryżu nadzwyczajnie się rozpostarła, a dzisiaj podają liczbę chorych w stolicy na 200,000. Wczoraj zapadł na nię Prezes Rady, Hr. Molé.

W Memorial des Pyrénées czytamy: „Listy z San Sebastyanu donoszą, że w tém mieście i w Bilbao okropny niedostatek się wzmaga. Wielka ilość wojsk w miejscach tych zgromadzona, prawie wszystkie zapasy już spo-

trzebowała, a ponieważ kommunikacye lądem codziennie przerwy doznawają, a niepogoda dowozy morzem utrudza, obawiać się trzeba, że wojsko i mieszkańcy głod cierpieć będą, jeżeli transporta żywności wkrótce nie nadejdą." — Po częstych do rządu francuzkiego przesełanych reklamacyach z przyczyny nędznego stanu legii cudzoziemców, postanowił gabinet mundurów i innych przedmiotów ekipażu legionowi dostarczyć; słychać nawet, że Francya żołd zaległy zaforszusuje.

Z dnia 31. Stycznia.

Król Jgmść zapadł onegdaj na gryppę. W ogólności choroba ta zatrważające czyni postępy. Oprócz Pana Molé dostali jéj też PP. Duchatel i Persil a niektórzy członkowie ciała dyplomatycznego musieli z przyczyny zagęszczających się chorób zamknąć swe salony.

Gazeta wieczorna ministeryalna zamyka następującą depeszę telegraficzną z Narbonne z d. 28. Stycznia: „D. 20. nastąpiła w miejsce nowo ustanowionéj municypalności w Barcelonie, dawniéjsza. General Serano pochwalił środki celem przywrócenia spokojności przez Generała Pareno użyte. Barcelona była d. 24. zupełnie spokojna, lubo obawa niejaka mieszkańców jeszcze nie ustąpiła. Kabrera d. 16. na czele 7 batalionów stanął w okolicach Walencyi. Korpusy karolistowskie w owych stronach niezmiernie się mnożą. Operacyom wojsk Królowéj niekarność największe stawia przeszkody. Walencya — dzięki sprężystości gubernatora Seguesa — cieszyła się d. 20. pożądaną spokojnością. Trzy bramy miasta były od d. 17. zamknięte."

Najnowsze z Madrytu tu nadeszłe wiadomości sięgają do d. 23. Stycznia. Ministeryum rozkazało Generałowi Narvaez, ażeby w ciągu 24 godzin stolicę opuścił; rozumiano wszelako, że rząd pod względem wypełnienia rozkazu tego nie okaże się zbyt surowym. Związki z Andaluzyą były ciągle zatamowane; z powodu tego upowszechniła się pogłoska o wybuchu powstaniu ludu w Kadyxie. Karoliści w Walencyi coraz bardziéj się usadawiają, tak dalece że stan téj prowincyi obawę wzbudzać zaczyna. Wiadomość o podróży Pana Mendizabala do Londynu, jak się zdaje, nie potwierdza się.

Z dnia 1. Lutego.

W pewnéj gazecie tutejszéj czytamy: „Podczas kiedy publiczność o Meunierze i zbrodni jego prawie zapomniała, zdaje się, że go ciągle badają i że w skutek otrzymanych wyjaśnień, trybunał Parowski mnóstwo wydał dekretów aresztu; przeszło 80 osób należących do tajnych towarzystw zostało zapozwanych. Wszakże wielką część tychże już znowu na wolność puszczono.

A n g l i a.

Dzisiaj dn. 31. Stycznia odczytano w Izbie Wyższéj przesłaną Parlamentowi przez Kommissyą Królewską, mowę od tronu. (Redakcya Gaz. Poznańsk. poda ją w jutrzejszym numerze pisma swego). — Jak wiadomo, zaczynają się w Parlamencie angielskim obrady nad adressem odpowiadającym na mowę od tronu, już w dniu posiedzenia królewskiego. Tą razą w obudwuch Izbach tego samego dnia je i skończono, ponieważ Torysowie przeciw powszechnemu oczekiwaniu wcale żadnych poprawek do adressu nie wnosili.

K u r y e r dzisiejszy donosi, że w miejsce Lorda Ponsonby, przybywającego na krótki czas do Anglii, Sir Charles Vaughan, niegdyś Poseł w Washingtonie, do Konstantynopola się uda, aby tam pełnić obowiązki nadzwyczajnego posłannika; miejsce albowiem tak ważne nie może ani na chwilę zostać osieroconém. Zresztą Lord Ponsonby najdaléj za 4 miesięcy wróci znowu na miejsce urzędowania swego do Stambułu.

H i s z p a n i a.

M o r n i n g - C h r o n i c l e zawiera następujące doniesienie swego korrespondenta z Bilbay z d. 15. Stycznia: Armia ciągle jeszcze to samo zajmuje stanowisko. Nagle nastała odwilż i znaczny deszcz. Gomez ma w Cybane gatunek aresztu. Szef ten opuścił po d. 25. okolicę tutejszą w 1200 ludzi, będących w bardzo opłakanym stanie, udając się do Bergary, gdzie go aresztowano. Przypisują mu bowiem, że on to d. 24. Grud. utracił przez swą winę most pod Luchaną. Do Portugaletty nadesłano znaczny zapas żywności, a tak i tu już niedostatku nie ma. Z Santanderu nadesłano także znaczną liczbę wołów dla wojska, lecz cena mięsa jeszcze ciągle dość wysoka. Okręt „Izabella II." przywiózł przed kilku dniami z Santanderskiego lazaretu wojskowego 400 wyzdrowiałych żołnierzy i znowu 500 rannych tamże zabrał. Tutejsi mieszkańcy przychodzą już do siebie po swych ostatnich nieszczęściach i ruch znowu ożywiać się zaczyna. Dla wdów i sierot po poległych w czasie oblężenia otworzono podpisy i Pan Barrow, Szef tutejszego znacznego domu handlowego angielskiego, ofiarował na ten cel 200 guineów. Junta uzbrojenia w Bilbai, złożona z znakomitych i prawdziwie zasłużonych mężów, czynnie się zajmuje teraz przyniesieniem ulgi cierpiącym. Zdobyte na Karolistach działa, w liczbie 20, ustawiono wraz z faszczykami na miejscu publiczném i tamże kule poskładano. Uwagi godną jest rzeczą, że 18 z tych

dział uszkodzonych zostało kulami z bateryi Królowéj, a to najlepiéj dowodzi, że oblężeni celnie strzelali.

Z Madrytu, dnia 18. Stycznia.

Listy z Kadyxu donoszą, iż instrukcya sprawy 3ch obywateli z Cordova, którzy należeli do Junty ustanowionéj przez Gomeza, odbywa się z wielką gorliwością. Jeden z oskarżonych, dziekan kościoła katedralnego w Cordova, obrał sobie jednego z Poruczników artylleryi gwardyi narodowéj za obrońcę; inny zaś kanonik, podobnież w téj sprawie oskarżony, obrał sobie pewnego oficera piechoty gwardyi narodowéj za obrońcę.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 26. Stycznia.

Słychać, iż Król Jmć Neapolitański, z powodu zaślubienia swego, rozdał następujące podarunki osobom składającym dwór Arcy. Xiężniczki Teressy, teraźniéjszéj małżonki swojéj i innym: Wielka Ochmistrzyni, Hrabina Eltz, otrzymała bukiet brylantowy, szacowany 12,000 złotych reńskich; Xiążę Biskup Trydentski dostał krzyż brylantowy, pierścień, oraz tabakierę wysadzaną brylantami, ogółem wartości 12,000 złotych reńskich; dama pokojowa otrzymała 2 sznurki pereł z brylantowym fermoarem wartości 5,000 złotych reńskich; Generał jazdy, Hrabia Grüne, dostał wielki krzyż orderu S. Januaryusza, tudzież złotą tabakierę wysadzaną brylantami.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Połowa nieruchomości tu w mieście Poznaniu wraz z stajnią i podworzem w ulicy Dominikańskiéj pod Nr. 375. położona do Falka Jakier Remaka należąca oszacowana na 5127. tal. 22 sgr. 7 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze ma być dnia 23. Czerwca 1837. przedpołudniem o godzinie 2. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 24. Listopada 1836.

Wyborny czysty spirytus 80 gradusów mocny, beczkę trzymającą kwart 120, po Tal. 14, wszelkie gatunki wódek dubeltowych po 4 sgr. 6 fen. kwarta,
pojedyńcze dito . . . 3 sgr. 6 fen. dito
kornusu dito . . . . 2 „ 6 „ dito
różne likiery dito . . . 10 „ — „ dito
przedaje fabryka wódek i likierów Izaaka Kantorowicza w Poznaniu w rynku pod Nr. 77. naprzeciwko odwachu.

Przedaż owiec.

Dominium Mondschütz powiatu Wolawskiego, pół mili od Wolawy ma na przedaż 60 maciór z różnych lat na rozpłód i 50 baranów dwu- i trzyletnich.

Pomiędzy ostatniemi znajduje się 15 — 20 które zapewne wszelkim dogodzą wymaganiom mianowicie jedno i dwuletnie, które jako tryki w trzodzie używane były. Zalety trzody znanéj dostatecznie od lat 20 na jarmarku Wrocławskim, któréj wełna od lat 10 nabywaną bywa ciągle przez dom handlowy Pleyne w Londynie, uwalniają od wszelkich pochwał.

Cena maciór bez wełny i baranów jest jak najumiarkowaniéj ustanowiona, o któréj pod niebytność posiedziciela, przekonać się można w urzędzie ekonomicznym.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 7. Lutego 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{12}$	$101\frac{7}{12}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	$102\frac{3}{4}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	104	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Szlaskie	—	$106\frac{1}{4}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 6. Lutego 1837.

	Tal.	sgr.	fen.	*do*	Tal.	sgr.	fen
Pszenica . .	1	12	6	—	1	13	6
Żyto	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	18	—
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	17	6	—	—	18	—
Groch . . .	—	26	6	—	—	27	6
Ziemniaki . .	—	8	6	—	—	11	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	18	—	—	1	20	—
Beczka spirytusu . . .	13	15	—	—	14	—	—